

## ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Łódź, 1950 rok
Słowa kluczowe	Łódź, życie codzienne, wyjazd do Izraela

### Formalności i pakowanie się na wyjazd do Izraela

Sprawy grupy prowadził konsulnat czy ambasada. Jeśli chodzi o indywidualne przygotowanie do wyjazdu, to po prostu ja nie wiem czy to było łatwo, ale to było dosyć uciążliwe, bo trzeba było kilka razy jechać do Warszawy. Poza tym ja miałam problem, znaczy moja mama, ponieważ myśmy mieli jechać statkiem, gdzie było bardzo ciasno i warunki były niedobre. Trzeba było spać w takich kojcach. I moja mama nie mogła, bo była bez nogi i miała protezę. Więc ja musiałam przełożyć specjalną prośbę, żeby jej umożliwili zabrać ze sobą jakiś fotel, żeby mogła siedzieć. Bo ona nie mogła. Więc na to trzeba było jeździć i dostać zezwolenie, to była cała procedura. I po to ja jeździłam niemało. Jej uznali później taki fotel, żeby mogła siedzieć, bo nie było gdzie siedzieć w tych, tam na dole pod pokładem. Ale poza tym nie było dużo załatwiania. Bo bardzo mało rzeczy wolno nam było zabierać. Pamiętam, że wolno było zabrać dziesięć książek na przykład. Jedną walizkę na osobę, osobiste rzeczy i dziesięć książek. Ja pamiętam dziesięć książek, ponieważ dwie książki, które musiałam zabrać. Jedno to było Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm”, zdaje się. A drugie to był Łysenko. O nowej... no... No, jak się to nazywa? O roślinach i genetyka. To były te dwie tak bardzo ważne książki jak inne. Genetyki już nie mam, ale Lenina jeszcze mam tutaj, zdaje się. Nie pamiętam, że to było jakieś dramatyczne, ale to było bardzo wzruszeniowe, ponieważ przygotowaliśmy się do wyjazdu duchowo i była taka niepewność. Ale nic poza tym specjalnie. Wiedziałam, że nie przyjadę więcej. To było tak jak gdyby oderwanie jakiegoś etapu.

Co ja zabrałam ze sobą? Ja nie miałam wielu rzeczy. I bardzo mało rzeczy kupiłam czy uszyłam przed wyjazdem. Zwykle się szyło jeszcze, bo nie było takiej konfekcji w Polsce. Ja pamiętam, że kupiłam sobie parę ładnych sandałów, za pół mojej płacy miesięcznej. Tak, ja miałam palto, miałam te kilka rzeczy, które dostałam może z Ameryki. Gdzie coś tam rozdawali w Joint-cie czy gdzieś. Ja nie miałam wielu rzeczy. A zresztą u nas w domu, u nas w tym mieszkaniu przecież tam nic nie było z

mieszkania przedwojennego. To było kilka rzeczy koniecznych, które się zabrało. Tak że można je było zostawić bez żadnej nostalgii.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-12-06, Bat Jam, Izrael
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"